

DAVID M. BLACK, *ARGUMENT ZA POZYCJĄ
KONTEMPLACYJNĄ*, [w:] *PSYCHOANALIZA I RELIGIA
W XXI WIEKU*, PRZEŁ. A. SKÓRZAK, WYDAWNICTWO
WAM, KRAKÓW 2009, s. 113–135

W POSZUKIWANIU NIESKOŃCZONOŚCI, CZYLI MEDYTACJA
JAKO POWRÓT DO KOŁYSKI. O KONCEPCJI „POZYCJI
KONTEMPLACYJNEJ” DAVIDA M. BLACKA

Etap przed 12–15 miesiącem życia opisywany jest w literaturze psychoanalitycznej jako prewerbalny. Czy oznacza to, że dziecko w tym czasie nie komunikuje się ze światem zewnętrznym? Autor artykułu *Argument za pozycją kontemplacyjną*, David M. Black, powołuje się na badania w tym zakresie przeprowadzane przez psychologów rozwojowych, którzy wyróżniają kategorię „gotowości protokonwersacyjnej”. Charakteryzuje się ona umiejętnością reakcji na bodźce odbierane ze strony matki, w tym na konkretne słowa czy zwroty, jakie rozpoznawane są przez niemowlę już w pierwszych tygodniach życia. Dziecko, nie rozumiejąc znaczenia poszczególnych słów, wrażliwe jest na ton i wysokość głosu, mimikę i gestykulację, które to elementy składają się na akt komunikacji, jaki zachodzi między dzieckiem a jego opiekunem.

Wartą zauważenia jest przedstawiona przez autora hipoteza o zdolnościach niemowlęcia do nawiązywania reakcji z otoczeniem społecznym. Zdolność ta byłaby niejako wrodzona, chociaż Black nie wyjaśnia

tego, w jaki sposób miałyby się wytworzyć. Jednak dziecko przebywające w warunkach, które nie sprzyjają właściwej wymianie informacyjnej z otoczeniem, nie realizuje omawianej predyspozycji, przeżywając traumatyczne doznanie.

Dla kwestii omawianej w artykule Blacka istotne jest stworzenie wyraźnej klasyfikacji, która przedstawia pierwsze etapy rozwoju postnatalnego. Otóż wspomniany okres prewerbalny to czas pierwszych osiemnastu miesięcy po urodzeniu się dziecka. Prewerbalność wiąże się z dominacją prawej półkuli mózgu oraz brakiem komunikacji pomiędzy obiema półkulami. Do tych dwóch cech należy dołączyć również brak występowania pamięci epizodycznej, która związana jest z aktywnością hipokampa.

W prawej półkuli, która zarządza rozwojem zdolności poznawczych dziecka w pierwszych miesiącach jego życia, tworzą się wzory reakcji emocjonalnych, które powstają w odpowiedzi na czynniki zewnętrzne. Ich obecność tłumaczona jest w omawianym artykule kreowaniem połączeń synaptycznych mapujących powstawanie emocji. Wzory, według których powstają te połączenia, są na tyle silne, twierdzi Black, że praktycznie niemożliwe jest ich usunięcie w dalszym życiu. Sprzyja temu fakt, że reagowanie emocjonalne zachodzi na poziomie nieuświadomionym, co wiąże się z brakiem wspomnień, którym przyporządkowane byłyby konkretne reakcje. W psychologii ten status psychoneuronalny uzyskał nazwę „ukrytych oczekiwań związanych z relacją” i jako termin został wprowadzony przez Daniela Sterna.

W dalszej części artykułu autor analizuje psychologiczne korzyści i straty, jakie towarzyszą przejściu dziecka ze stanu prewerbalnego do werbalnego.

Pierwszą, natychmiast nasuwającą się zdobyczą wynikającą z osiągnięcia stanu werbalnego i związanego z tym rozwoju lewej półkuli mózgowej jest nabycie kompetencji językowych. Black wspomina o tym fakcie jakby mimochodem, traktując go jako wstęp do o wiele poważniejszej dla niego umiejętności – pełnej przynależności społecznej. Konsekwencją nabycia zdolności posługiwania się językiem jest nie tylko zdolność do komunikowania się, ale, co za tym idzie, konieczność podporządkowywania się wymogom życia społecznego. Internalizacja norm, które ten etap rozwoju

z sobą niesie, postępuje o wiele szybciej wraz ze wzrostem zdolności do porozumiewania się. W rozwijającym się dziecku rodzi się więc społeczny homunkulus, który w coraz bardziej totalny sposób będzie zawiadywał rozwijającą się świadomością jednostki, niepostrzeżenie ją dominując. Socjalizacja jest naturalną drogą rozwoju człowieka żyjącego w społeczności jednostek jemu podobnych. Przykłady „dzikich dzieci”, Kaspera Hausera czy chłopca z Averon, jednoznacznie wskazują na nieodwracalny spadek zdolności poznawczych, jaki zachodzi u jednostek, które z różnych powodów nie są zdolne do właściwego komunikowania się.

Zaletą bycia w społeczeństwie poprzez możliwość wymiany informacji niesie jednak ze sobą poważne zagrożenie. Black wskazuje na konflikt, jaki zachodzi między „ja” społecznym, tworzonym na drodze relacji interpersonalnych z innymi, oraz „ja” biologicznym, które domaga się zaspokojenia swoich potrzeb bez względu na koszty, jakie mogłoby przy tym ponieść otoczenie. Konflikt ten zdaje się mieć miejsce już od najwcześniejszych miesięcy ontogenezy, lecz wzrasta wraz z uspołecznianiem się dziecka. Autor zauważa, że niekoniecznie musi on przybrać formę nieodwracalnego rozłamu pomiędzy tymi dwoma aspektami psychiki, indywidualnym i społecznym. Wręcz przeciwnie, w większości wypadków prowadzi do rozwoju osobowości, gdzie obie siły zostaną zintegrowane w sposób, który nie będzie przynosił uszczerbku i deficytów żadnej ze stron. Taki scenariusz niestety nie zawsze się sprawdza, a przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi we wczesnych etapach rozwoju dziecka, gdy równowaga czynnika biologicznego i społecznego w relacjach z najbliższym otoczeniem zostaje zachwiana. W podobnej sytuacji jednostka jest w stanie wytworzyć szereg postaw obronnych, takich jak na przykład zbudowanie fałszywej osobowości, kiedy to powstaje pewna sztuczność w jednostronnie rozwiniętej psychice. Wymogi zewnętrznego środowiska wpływają na pojawienie się konstrukcji psychicznej, która oderwana jest od kontaktu z poziomem emocjonalnym życia psychicznego. Niewątpliwą natomiast zaletę wzrostu umiejętności językowych, niewspomnianą zresztą przez Blacka, stanowi zdolność do racjonalizacji, która dotyczy zarówno stanów emocjonalnych, jak i zachowań ludzkich oraz wszelkich bodźców recypowanych ze środowiska zewnętrznego.

Racjonalizacja doświadczeń pociąga za sobą jednak i koszty. Jednym z nich jest jakość emocjonalnego przeżycia, jego, jeśli tak można powiedzieć, czystość – zaburzona przez refleksję. Ta uwaga w pewnej mierze zapowiada czytelnikowi zbliżenie się do właściwego tematu artykułu, który w swojej istocie ma odnieść się do zagadnień związanych z religią. Obszerna literatura religioznawcza dotycząca natury przeżycia religijnego wskazuje na tę jego charakterystykę, która odwołuje się do „niewysławialności”. Osobiste doświadczenie o sile, której istota jest niezrozumiała dla jednostki, czyni ją bezradną przy próbach opisu tego, co doświadczyła. Co nie dziwi w świetle przytoczonej dalej w tekście hipotezy, iż zdolność do przeżyć religijnych określonego typu kształtuje się właśnie w okresie prewerbalnym¹ i zapamiętywana jest „w pamięci utajonej” prawej półkuli mózgu.

Z przechodzeniem ze stanu prewerbalnego do werbalnego wiąże się również utrata bezpośredniego odczucia „chcącego ja”. Pierwotne „chcę”, które należy utożsamić z bezwzględnym pragnieniem zaspokojenia pewnego deficytu, jest tłumione przez socjalizującą moc języka, poprzez który dokonuje się ustalenie społecznie akceptowalnych form realizacji pragnień. Black nie wspomina, przynajmniej nie w sposób bezpośredni, o innej stracie, która polega na niewyrażaniu w sposób pełny emocji w ich czystej postaci. W tym przypadku również zapewne ma miejsce ograniczenie, nakładane poprzez tłumiące bezpośrednio wyrazu słowa. Substytutem tej pełni wyrazu mogą być przeżycia narkotyczne, w których z jednej strony łatwiejszy jest dostęp do przeżyć emocjonalnych, a z drugiej możliwe staje się osiągnięcie stanu beczasowości charakterystycznego dla doznań mistycznych. Przeżycia odmiennych stanów świadomości wywołanych użyciem substancji halucynogennych (poprzez wywołanie czasowych zmian w funkcjonowaniu mózgu), jak pisze autor, mogą spowodować „przywrócenie jakiegoś aspektu infantylnego przeżywania doznań fizycznych”. Ich cechą będzie nie tylko klarowność, lecz również owa

¹ Pomysł opiera się na analizie zdania Freuda na ten sam temat, z tym, że w miejsce proponowanej przez niego dziedzicznej zdolności do przeżywania pewnego rodzaju doświadczeń religijnych, zakwestionowanych zresztą przez współczesnych biologów, autor wprowadza taką zależność na poziomie rozwoju indywidualnego jednostki.

bezczasowość, którą w innym miejscu Black charakteryzuje jako uzyskanie zdolności do jednoczesnego korzystania z informacji przetwarzanych w płatach czołowych prawej i lewej półkuli mózgu. Jako zjawisko podobne w skutkach wyróżnia też „moc” sztuki, która oddziałuje zarówno za pomocą formy, jak i treści na dwa odmienne operacyjne układy mózgu.

Zyski i straty związane z przejściem międzyfazowym są jasno określone przez Blacka i sprowadzają się z jednej strony do korzyści płynących z uspołecznienia, a z drugiej do strat wynikających z oddalenia się od dostępu do prawdziwego życia emocjonalnego. Indywidualne różnice, jakie mogą wynikać ze sposobu i przebiegu, w jakim fazy te rozwijają się oraz następują, są w stanie, jak się wydaje, wpłynąć na dalszy rozwój człowieka i determinować zarówno jego relacje z otoczeniem, jak i wewnętrzną emocjonalność.

Tekst naukowy, taki jak artykuł Blacka, uzyskuje niekiedy większą moc jako przyczynek do dalszych badań, jeśli obok falsyfikowalnych teorii umieści się również hipotezy, które, wyrażone tylko nieco bardziej poetyckim językiem, mogłyby stanowić kanwę utworu literackiego. Taka uwaga jest na miejscu – bez cienia ironii – z powodu specyfiki zagadnień, które omawiany autor porusza w swoim tekście. Formuluje on bowiem trzy tezy, których krytyczna wartość jest wątpliwa, dopóki nie znajdzie się metody, by je w sposób doświadczalny zweryfikować, lecz które są z drugiej strony na tyle przemawiające, społecznie potrzebne, że niewątpliwie warto się z nimi zapoznać.

Black uznaje mianowicie, że relacja matki z dzieckiem, jej rodzaj i przebieg w pierwszych miesiącach rozwoju postnatalnego, warunkuje dyspozycje psychiczne, które ujawniają się w dalszym życiu. Wspomina więc o zdolności do zakochiwania się, która miałaby stanowić rezultat zachwyty dziecka nad kontaktem z opiekuńczą i pełną miłości matką. Chwile z nią spędzone mają rzekomo zapisywać się jako emocjonalny „wdruk” w prawej półkuli i uaktywniać się za każdym razem, gdy ponownie doświadczamy uczuć zakochiwania się i miłości, które z drugiej strony potwierdzają prawdziwość tego kodu. Podobnie ma być także z odczuwaniem dobra, dobroci. Źródło tego odczucia autor umiejscawia w kontakcie z matką w chwilach zupełnego spokoju, gdy nie jest zajęta codziennymi

sprawami i zrelaksowana może położyć się przy niemowlęciu. Kontakt, jaki wtedy nawiązują, oparty na „bliskości oddechu”, prowadzi następnie do wytworzenia i zapamiętania przez prawą półkulę wrażenia spokoju, które ma przynosić odczucie emocji istniejącego dobra. W innym miejscu tekstu Black zdaje się rozwijać tę koncepcję, uznając, że owo poczucie jest na tyle silne, wszechogarniające, że wyzwala u dorosłej jednostki poczucie istnienia dobra rozumianego w sensie ontologicznym. W takim przypadku, jeśli utożsamia się tak rozumianą dobroć z boskością czy jej przejawem, stworzony w ten sposób sylogizm tłumaczy odczucie religijne, obecne choćby w chrześcijaństwie (lecz nie tylko – wszędzie tam, gdzie w podobny sposób rozumiane będzie doświadczenie absolutu), poprzez epizody bliskości matki i dziecka we wczesnym okresie jego rozwoju. Autor kontynuuje spekulacje na ten temat, przytaczając pogląd Freuda, który poszukiwał źródeł postawy psychologicznej polegającej na poszukiwaniu prawdy, dążności do naukowej obiektywności, w podobnych do wyżej omówionych stosunkach występujących między matką i dzieckiem. Jak twierdzi: „Być może otwarta twarz i nieskomplikowana ekspresja emocjonalna w »języku matczynym« są źródłem wielkiej radości dla dziecka [...] i korzenie umiłowania prawdy mogą tkwić w takich relacjach”².

Sednem wywodu Blacka jest stworzenie i wprowadzenie do języka psychoanalizy pojęcia „pozycji kontemplacyjnej”³. Występujące w niej

² D.M. Black, *Argument za pozycją kontemplacyjną*, [w:] *Psychoanaliza i religia w XXI wieku*, przeł. A. Skórzak, Kraków 2009, s. 127.

³ Black wprowadza pojęcie „pozycji kontemplacyjnej” jako uzupełnienie modelu faz rozwojowych zaproponowanych przez Melanie Klein. Wyróżniła ona pozycję paranoidalno-schizoidalną oraz pozycję depresyjną. Pierwsza z nich występuje we wczesnym okresie życia noworodka i charakteryzuje się rozdzielaniem poznawanego obiektu na część dobrą i złą. W późniejszym rozwoju jednostki dyspozycja, która została wytworzona w owym okresie, uaktywnia się dalszym życiu i może przejawiać się występowaniem ambiwalentnych uczuć wobec bliskich osób, niezadowolnością do dawania i odczuwania miłości ze strony innych. Jak pisze Julia Segal w swojej książce na temat Melanie Klein: „osoby funkcjonujące na poziomie paranoidalno-schizoidalnym [...] mogą też nie zdawać sobie sprawy z tego, że istnieje jakikolwiek sposób funkcjonowania inny niż ich własny, czyli że można spostrzegać świat inaczej niż przez pryzmat drwiny, gorzkiego triumfu czy też cynizmu”. Pozycja depresyjna jest natomiast okresem w rozwoju dziecka, w którym jest ono w stanie integrować swoje odczucia wobec najbliższego mu opiekuna – matki. W późniejszym rozwoju pozycja depresyjna umożliwia odczuwanie zarówno siebie, jak i innych ludzi jako jednostki o złożonej, wielowymiarowej psychice, która może zawierać zarówno pożądaną, jak i od-

stany emocjonalne można odczuć poprzez doświadczenia medytacyjne. Cechy wyróżniające pozycję kontemplacyjną to przede wszystkim uzyskanie postawy, która charakteryzuje się dystansem wobec zdarzeń zewnętrznych, umiejętnością ich kontemplowania w miejsce podejmowania natychmiastowego działania. Źródłem jest właśnie omawiana wcześniej bliskość dziecka z matką oparta na pełnym spokoju i miłości kontakcie, którego emocjonalne wrażenie zostaje zapisane w „pamięci utajonej” prawej półkuli mózgu. Pozycja kontemplacyjna pozwala więc „zobaczyć” emocje, poczuć własny lęk czy ekscytację jako doświadczenie, zaobserwować jego charakterystykę i przebieg bez angażowania się w działanie, które stanowiłoby ich bezpośrednią konsekwencję.

Pozycja kontemplacyjna jest więc w takim rozumieniu substytutem medytacji i oferuje przynajmniej niektóre z cech wyróżniających takie stany. Autor odnosi się do vipassany, techniki medytacyjnej therawady, w której praktykujący adept pozbywa się stopniowo „kompulsywnych działań i reakcji” na rzecz „stabilnych doświadczeń świadomości”. Cel wszelkich systemów medytacyjnych stanowi praca z umysłem, gdzie całość życia psychicznego przedstawia się nie jako coś określonego i niezmiennego, lecz jako istnienie uchwycone w następującym chwila po chwili powstawaniu i zaniku psychicznych właściwości. Spokojna obserwacja treści myśli, pojawiających się emocji i uzyskanie przez to nad nimi kontroli, o której mówi Black w ramach pozycji kontemplacyjnej, nie powinno być jednak sprowadzane do całości medytacji typu vipassana, gdyż stanowiłoby to uproszczenie⁴.

Dowód przeprowadzony przez autora tekstu wydaje się problematyczny w zakresie, w jakim Black stwierdza po prostu, że medytacja

rzucane cechy, a także pozwala na twórcze rozwiązywanie konfliktów zachodzących na poziomie własnej osobowości oraz w relacjach z innymi ludźmi.

⁴ Istnieją dwa podstawowe typy medytacji buddyjskiej – medytacja uważności i medytacja wglądu. Pierwsza z nich dotyczy rozwijania skupienia, pracy z umysłem nad zogniskowaniem świadomości, ujednostynieniem. Osiągnięcie tego stanu pozwala praktykować drugi typ medytacji, w której celem jest mądrość. W przeciwieństwie do pierwszego typu przedmiotem poznania umysłu staje się wówczas spektrum obiektów pojawiających się w świadomości oraz uchwycenie ciągłego przekształcania wiodącego od powstawania poprzez trwanie prowadzące do zaniku, a także analiza właściwości umysłu, które się w ten sposób ujawniają.

umożliwia dotarcie do zapisanych we wczesnym dzieciństwie informacji emocjonalnych wynikających z kontaktu z matką, nie podając przy tym, na jakiej podstawie tak sądzi. Faktem jest, że medytacja rzeczywiście pozwala odkryć emocje pozornie niedostępne człowiekowi, wyzwalając ukryte i nieświadome predyspozycje oraz stany emocjonalne. Łączenie przynajmniej niektórych z tych stanów bezpośrednio z relacją niemowlęcia z matką nawet przy dobrej woli zrozumienia zasadności tego poglądu jest niewytłumaczalne. Związek taki dopiero należałoby zbadać, lecz trudno wyobrazić sobie podłączone do EEG tandemy matka – dziecko rejestrujące przebieg aktywności mózgow podczas chwil „pełnych spokoju” albo aparaturę fMRI mapującą wzory neuronowych pobudzeń podczas chwil opartych na „bliskości oddechu” spędzanych przez kobietę z noworodkiem. Jeśli jednak takie badania zostały już przeprowadzone, to ich wyniki wyjaśniałyby prawomocność też formułowanych przez Blacka.

Zamiast więc twardego dowodu w jego tekście zawarte są kolejne społecznie nośne postulaty, które przemawiają do czytelnika ogólnoludzką wartością, jaką z sobą niosą. Jedną z technik medytacyjnych stanowi wzbudzenie współczucia dla innych ludzi, jak i zresztą wszelkich istot świata ożywionego. Pozycja kontemplacyjna miałaby być uzupełniona również i o tego rodzaju zdolność jako sposób na regulowanie systemów emocjonalnych. W przypadku, gdy świadomie przeżywa się stany związane z tą zdolnością, wzrasta także otwartość wobec drugiego człowieka oraz jego osobista odpowiedzialność. Do listy zalet, jaką z sobą niesie, Black dołącza również rozwijające się poczucie sprawiedliwości, obiektywnego uznawania porządku moralnego w miejsce indywidualnych roszczeń opartych na uczuciu naruszonego porządku moralnego.

Medytacja – ani też oparta na niej pozycja kontemplacyjna – nie niesie z sobą jednak poznania istoty absolutnej. Świat noumenów pozostaje niedostępny naszemu oglądowi, podobnie jak nie był dostępny w zwykłym, codziennym postrzeganiu. Fenomeny świadomości są tym, co wypełnia treść myśli adepta, dlatego też autor przyznaje, że tylko wiara pozostaje wtedy, gdy chce się udowodnić intuicyjnie wykazywane przekonania, które nie podlegają weryfikacji poprzez empirycznie sprawdzalne fakty.

Bibliografia

- Black D.M., *Argument za pozycją kontemplacyjną*, [w:] *Psychoanaliza i religia w XXI wieku*, przeł. A. Skórczak, Kraków 2009.
- Segal J., *Melanie Klein*, przeł. M. Lipińska, Gdańsk 2007.
- Jakubczak K., *Doświadczenie mistyczne w tradycji buddyjskiej*, [w:] *Między wiarą a gnozą*, red. M. Jakubczak, M. Sacha-Piekło, Kraków 2003.
- Wulff D.M., *Psychologia religii*, przeł. P. Jabłoński, M. Sacha-Piekło, P. Socha, Warszawa 1999.

ABSTRACT

SEARCHING FOR INFINITY. MEDITATION
AS A RETURN TO THE CRADLE. DAVID M. BLACK'S
"CONTEMPLATIVE POSITION" THEORY

The article is an overview of David M. Black's theses included in his paper *Positions as Grades of Consciousness: The Case for a Contemplative Position*. The author proposes a new term for the field of psychoanalysis, i.e. "a contemplative position". It refers to a particular cognitive approach closely connected with meditative states. Through meditation one can reconstruct emotions which are hidden in the unconscious. In Black's opinion, these emotions shape the capacity for experiencing kindness, compassion and love as well as the ability to search for truth. They are also linked with human religiosity, particularly in its mystic aspect. They emerge in proto-conversational period of infancy as a response to a special kind of relationship with one's mother and can manifest themselves as behavioural predispositions at later stages of life.

Keywords:

meditation, psychoanalysis, proto-conversational, love, mystic experience, vipassana